

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 r. Rocznie 6 r.
Półrocznie 2 r. Półrocznie 3 r.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 r. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odosłanie do domu:
rocznie 1 r. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ
rocznie 12 r. — półrocznie 6 r.
kwartalnie 3 r. — miesięcznie 1 r.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.

Nadane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 r.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Teatr Polski w Wilnie.

W TEATRZE MIEJSKIM dziś, w sobotę dnia 7-go kwietnia r. b.

„SYN NIENATURALNY“

farsa w 3-ach aktach Grenet Dancourt'a.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-50

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, wodociąg, zlew,
na Placu Katedraln. zaraz do wynajęcia, 1-sze piętro. Dowiedzieć się
w Biurze Towarzystwa „Rosja”. 4-781-3

CYRK



THE ROYAL VIO.

Dziś, w sobotę 7 kwietnia,
Dwa przedstawienia
Dziś o godz. 4 po poł.
Wielkie przedstawienie familijne
Wieczorne o godz. 8 1/2 wiecz.
WSPANIAŁE PRZEDSTAWIENIE
składające się z 25 numerów.
Początek o godz. 8 1/2 wiecz.
Codzienne przedstawienie o go-
dzinie 8 1/2 wiecz. W czwartki, so-
boty i niedziele oraz w dni świą-
teczne 2 przedstawienia: o godz. 4
po połud. i o 8 1/2 wiecz.
Kasa otwarta od godz. 11-ej do
2-ej i od 5-ej po poł. do końca
przedstawienia.

Za 5 rub. 20 kop.

w prenumeracie rocznej

TANIA BIBLIOTEKA DLA WSZYSTKICH

(Warszawa, ul. Hoża 16. Telef. 50-42)

pod kierunkiem literackim

ARTURA GLISZYŃSKIEGO

daje swoim prenumeratom rocznie
52 TOMY (po 5 do 7 arkuszy druku)

DOBRYCH KSIĄŻEK

— a po 15 kopiejek —
sprzedaje **pojedyncze tomy** swego
wydawnictwa.

Pierwszy tom **Taniej Biblioteki dla Wszystkich** p. t. „O miłości Ojczyzny” Karola Libelta z przedmową Władysława Korotyńskiego ukazał się 6-go kwietnia r. b. Drugi tom p. t. „Pieśń Janusza” Wincentego Pola ukazał się 13-go kwietnia r. b.

Prenumeratę, która wynosi
w Warszawie Z przes. poczt. Zagranicą
rocznie . . . 5.20 rb. 6.— rb. 10.40
półrocznie . . . 2.60 „ 3.— „ 5.20
kwartalnie . . . 1.80 „ 1.50 „ 2.60
przyjmuje Administracja Taniej Biblioteki
dla Wszystkich w Warszawie, ul. Hoża 16.
Telefon 50-42, oraz wszystkie księgarnie
krajowe i zagraniczne.

Wydawcy: Redaktor
Jan Rowiński. Adam Sobieszczański.
Adam Sobieszczański.

Popierajmy polskie towa- rzystwo „Oświata”.

Biuro: Wilno, Pozawałna 16, m. 1,
codz. 12-3.

Składka roczna członka wspiera-
jącego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.

WILEŃSKIE

Towarzystwo Dobroczynności.

Dziś 7 (20) kwietnia 1907 roku,
mija sto lat od założenia Wileń-
skiego Towarzystwa Dobroczynności,
najstarszej instytucji tego rodzaju
na Litwie, na której wzór podobne
zakłady powstały w Mińsku, Nowo-
gródku, Brześciu Litewskim i in-
nych miastach.

Wileńskie Towarzystwo Dobro-
czynności, od początku niemal swo-
jego istnienia aż do chwili obecnej
utrzymuje swój zakład w gmachu,
ustanowionym mu w roku 1807 przez
młodego ordynata nieświeżskiego, ks.
Dominika Radziwiłła, które to mu-
rowanie, a dzisiaj przy ulicy Wilej-
skiej położone, były niegdyś dzie-
łem możnego domu Kiszaków,
przeszły w posiadanie najpierw Ra-
dziwiłłów Birzańskich, następnie na
własność ordynatorów Nieświeżskich.
Za panowania Augusta II, w czasie
ostatniej wojny szwedzkiej, pałac

pod Austerlitz wojska przyniosły z
sobą choroby epidemiczne, które
szerzyły się w mieście, przepełnio-
nem znaczną ilością ubogich; dro-
żyzna zaś produktów i lekarstw
jeszcze bardziej szerzyła nędzę.

Świeżo przybyły z Wiednia na
katedrę profesorską w odnowionym
uniwersytecie dr. Józef Frank, zna-
ny autor ciekawych pamiętników,
stanowiących cenny materiał do hi-
storii krajowej i założyciel istnieją-
cego w Wilnie towarzystwa lekar-
skiego, przedstawił w dniu 27 lutego
1806 roku biskupowi wileńskiemu, Ja-
nowi Kossakowskiemu, projekt „To-
warzystwa Filantropijnego”, mające-
go na celu dostarczanie bezpłatne
ubogim chorym rady medycznej i
lekarstw.

D-r Frank napotkał w biskupie
Kossakowskim również człowieka
wykształconego, meża dobrej woli
i zdolnego administratora. — W umy-
śle ks. biskupa już dojrzewał szeroko
pomysłany projekt utworzenia
w Wilnie instytucji dobroczynnej,
to też tem usilniej zachęcał on d-ra
Franka do wykonania tego projektu
przez zbieranie potrzebnego nań fun-
duszu. — Wieg w dniu 16-ym stycznia
1805 roku odbył się pierwszy kon-
cert na korzyść szpitala „Sióstr Mi-
łosierdzia” zwanego Sawicz, w któ-
rym pani Frankowa, utalentowana
śpiewaczka, brała osobiście nader
czynny udział.

Następnie, wzorując się na orga-
nizacji „Instytutu Ubogich w Ham-
burgu”, biskup Kossakowski otwo-
rzył w dniu 19 marca 1806 roku o-
sobną księgę dla wpisu dobrowol-
nych datków przyszłych członków
„Towarzystwa Dobroczynności”, o-
bowiązując się płacić rocznie zł. p.
1000. — Liczba członków założycieli
w dniu otwarcia Towarzystwa, wpi-
sanych do księgi składek, przewyż-
szała liczbę 25.

Jednocześnie i niezależnie od te-
go, d-r Frank w dniu 15 kwietnia
1806 roku otwiera instytut znany
pod nazwą „Clinicum ambulatorium”,
udzielający bezpłatnej pomocy cho-
rym ubogim.

Widocznem było, że założone je-
nocześnie i dające do jednego ce-
lu wspólne dwie instytucje, mu-
siały się ostatecznie złączyć z sobą,
a to tem bardziej, że klinika Franka
nie mogła chyba już liczyć na wy-
nalezienie stałych funduszy dla
swego utrzymania, wobec tego, że
cała ofiarność publiczna skierowaną
była ku założeniu „Towarzystwa
Dobroczynności”.

Wówczas to — biskup Kossakow-
ski zaproponował profesorowi Fran-
kowi, aby „Clinicum” swoje wcielił
do „Towarzystwa”, z warunkiem, że
wzmiankowany instytut będzie po-
siadać własną, oddzielną od „To-
warzystwa Dobroczynności” kasę i wy-
łącznie na swój użytek obracać bę-
dzie dochód z koncertów i oper,
tworząc specjalny (późniejszy — trze-
ci, lekarski) wydział „Towarzystwa”,
którego prezesem miał zostać d-r
Frank.

Ten atoli, podzielił w zasadzie
projekt biskupa, zapisał się wpraw-
dzie na członka „Towarzystwa”, nie
spieszył jednak, z połączeniem z
niem swego zakładu; po pewnym
jednak wahanii, mającym źródło w
miłości własnej, znakomity profes-
sor zgodził się ostatecznie na połą-
czenie kliniki swej z „Towarzy-
stwem” na powyższych warunkach.

Wobec tego dnia 7 kwietnia
1807 roku w sali pałacu biskupów
wileńskich, na ulicy Zamkowej, od-
był się akt otwarcia „Wileńskiego
Towarzystwa Dobroczynności”, w któ-
rego w protokół czytamy, że na
prezesa jego wybrano jednomyślnie
biskupa wileńskiego Jana Korwin-
Kossakowskiego, urząd podskarbiego
otrzymał z wyborów Antoni Prozor,
były wojewódzki witebski, sekretar-
za zaś, a zarazem dyrektora domu

brat biskupa Józef Kossakowski,
podczaszy kowieński, dyrektor szkół
gubernji wileńskiej. — Na prezesa I-go
wydziału powołano przez głosowa-
nie księcia Michała Ogińskiego, w
wydziale II-gim krzesło prezydenta
zajął senator Tomasz Wawrzecki, w
III-cim zaś d-r Józef Frank — pro-
fesor kliniki. — W kilka miesięcy
potem „Towarzystwo” weszło w po-
siadanie darowizny Radziwiłłowskiej,
a oczywiście naprędko mury, w
połowie listopada 1807 roku prze-
niosło swój zakład do nowego loka-
lu. — 14 lutego 1808 roku ustawa
„Towarzystwa” pozyskała zatwier-
dzenie rządu, zaś Aleksander I prze-
łał ze skarbu państwa do kasy Do-
mu Ubogich 10.000 rubli asygn.

Obecnie urząd prezesa „Towarzy-
stwa” piastuje marszałek gubernjal-
ny hrabia Adam Broel-Plater, dy-
rektorami zaś są: I-go wydziału za-
rządzającego Domem ubogich, — w
którym w ciągu roku 1905 było 580
osób pensjonarzy pięci obojga (zmar-
ło kobiet 50 i mężczyzn 42) — pan
Franciszek Dmochowski, II-go u-
działającego biednym czasowego
wsparcia po za murami zakładu, —
pan Marjan Strumiło, III-ci zaś wy-
dział lekarski jest pod zarządem d-ra
Witolda Węślawskiego.

Utrzymanie powyższego zakładu,
przy którym nadto istnieją dwa od-
dzielne domy tanich mieszkań dla
biednych (jeden z nich kosztem
szlachty gubernji wileńskiej, drugi
prywatnym nakładem s. p. Piotra
Lehi, członka „Towarzystwa” i Dy-
rektora zbudowane) — oraz udzielanie
doraźnego wsparcia po za murami
instytucji, — stanowi znaczną część
programu „Towarzystwa”.

Czerpie ono swe środki z rocznej
opłaty 95 swych członków, z zapi-
sów dobroczyńców prywatnych, z
dochodów przypadkowych, z kon-
certów, widowisk i t. d., przeważnie
zaś z odsetków od kapitału, który
się w ciągu wieku sfornował (w
dniu 1-ym stycznia 1906 roku fun-
dusz „Towarzystwa” wynosił
264.977 rb. 56 kop. — „Sprawozda-
nie Towarzystwa za rok 1905”) — i
z dochodu z 6 domów, położonych
przy ulicach Wileńskiej, Tatarskiej
i zaułku Dobroczyńnym, przy ulicy
Lukiskiej pod № 1667/15 — tudzież
przy zaułkach Kazimierzowskim i
Lidzkim (№ № 64 i 359). — Nieza-
leżnie od tego istnieją niektóre od-
dzielne zapisy na specjalne cele do-
broczynne, a mianowicie: rozdawanie
zasiłków pieniężnych sierotom i wdo-
wom z kasy rzemieślniczej, stypen-
dja i wsparcia uczącej się młodzieży
pewnych rodzin, gminie starozakon-
nej — i wiele innych.

Zważywszy, jakie doniosłe znacze-
nie ma „Wileńskie Towarzystwo Do-
broczynności”, ile nieutulonej biedy
i nędzy przysparzało do siebie, ilu
podżwignęło z upadku, ilu nakarmi-
ło i nakarmi, — serdecznie wołamy:
Vivat! Crescat! Floreat!

Wilno. 6. IV. — 07.

Rawicz-P.

Tolerancja religijna w praktyce.

„Wileńskij Wiestnik” zamieszcza
komunikat urzędowy w sprawie za-
kazu rekolekcji treści następującej:
„Przyjazd do Rosji cudzoziemskiego
duchowieństwa katolickiego reguluje
odrębna ustawa z r. 1886 (dotąd
niezniesiona), według której legali-
zacja przyjazdu tych osób należy
do ministerjum spraw zagranicznych
po porozumieniu się z ministerstwem
spraw wewnętrznych.

W porządku wskazanym w ciągu
r. 1906 i w początku r. b. dozwo-
lony był przyjazd w granice kraju
północno-zachodniego następującym
osobom duchownym: kanonikowi

lwowskiemu ks. Adamowi Sapieże,
krakowskiemu księdzu O. Drma-
jewskiemu, (?) austriackiemu księdzu
Zygmuntowi Dunin-Kazickiemu, lwo-
wowskiemu księdzu Jerzemu Kalinow-
skiemu, belgijskiemu opatowi Edwar-
dowi de Breyn.

Wbrew określonej przez prawo
porządkowi w tygodniu ubiegłym
przybyło do Wilna bez wymaganego
pozwolenia, zaproszeni przez wileń-
skiego katolickiego biskupa barona
v. d. Roppa, sześciu zakonników, na-
leżących do zakonu oo. redempto-
rystów, ojcowie Wojciech Styka,
Józef Stach, ks. Bernard Lubieński,
Kazimierz Majger, Stanisław Höch-
leński, Marcin Łuckowski dla tak
zwanych „rekolekcji”.

Wobec niezastosowania się do
prawa, występowanie (?) redempto-
rystów w kościołach wileńskich było
powstrzymane przez Biskupa na za-
danie głównego naczelnika kraju,
kwestję zaś legalizacji ich przyjazdu
p. generał-gubernator przesłał do
uznania ministrowi spraw wewnętrz-
nych. P. A. Stołypin telegraficznie
z d. 4 kwietnia zawiadomił, że nie
uznaje za możliwe ulegalizowanie
przyjazdu do Wilna wspomnianych
osób duchownych i o 5 zrana ostatni
z Wilna wyjechał.

Komunikat powyższy nie wyja-
śnia należyte sprawy. Na począt-
ku powołuje się on na ustawę, re-
gulującą „przyjazd do Rosji” księży
katolickich, nie należących do pod-
danych rosyjskich, w końcu zaś do-
nosi, że P. A. Stołypin nie uznał
za możliwe ulegalizowanie „przy-
jazdu do Wilna” o. o. redempto-
rystów. Wnosiłoby z tego można, że
są jakieś inne ustawy, regulujące
przyjazd księży do Wilna, niż do
całego państwa. Wniosek ten nasu-
wa się tem natargowicie, że oo. re-
demptoryści świeżo mieli kazania
misyjne w Królestwie Polskiem, któ-
re ustawodawstwo (poza specjalnie
wymienionymi wyjątkami) uważa za
zawieszając za należące do Rosji i pod-
legające tym samym przepisom. Nad-
to bez żadnej przeszkody przebywali
w Petersburgu i jak nas z wiadomo-
ści źródła zapewniają, ks. hr. Lu-
bieński był wraz z prałatem Denise-
wiczem w departamencie wyznań,
gdzie mówił o zamiarze urzędzenia
rekolekcji w szeregu miast naszego
kraj i gdzie nie stawiano mu za-
dnej przeszkody.

Załowac wypada, że komunikat
o takiej specjalnie ustawie, dotyczą-
cej Wilna, nie wspomina.

A było to tem potrzebniejsze,
że według wersji, krążących po mie-
ście, władze nie kwestionowały by-
najmniej przyjazdu oo. redempto-
rystów do Wilna i nie żądały ich
wyjazdu lecz właściwie miały
coś do zarzucenia „wystąpieniem”
(wystąpienie) ich w kościołach bez
zezwolenia, czy też zawiadomienia.
Tymczasem komunikat nie wspomi-
na nic o żadnej ustawie, która by
„regulowała” poza władzą duchowną
nabożeństwo i kazania w kościołach.

Dokładniejsze wyjaśnienie spra-
wy byłoby ze wszelkich miar pożąda-
nem, bo komunikat nie usunął za-
dnych wątpliwości i postępek władz
w tym wypadku nie przestaje robić
na ludność naszego miasta wrażenia
pogwałcenia zasady tolerancji reli-
gijnej.

Powszechnie też całe zajście przy-
pisują knowaniom ludzi „iście ro-
syjskich” i różnych figur, działają-
cych skrycie poza plecami innych.
Mieszkańcy Wilna tak treścią za-
rządzenia p. gubernatora, jak i jego
formą dotknięci byli do żywego i
duchowieństwu naszemu należy się
prawdziwa wdzięczność, że umiało
powstrzymać tłumy od dania folgi
swoim uczuciom.

Onegdaj, jak się dowiadujemy,
wysłano do Petersburga pismo nastę-
pujące, opatrzone około 400 podpi-
sami:

„Do
J. Wielmożnego Pana
Michała Węśławskiego
Prezesa Koła poselskiego
posłów Polaków z Litwy
i Rusi
w Petersburgu.

Miejscowe władze rządowe nagle i bezwzględnie zabroniły dalszego odbywania wielkopostnych rekolekcji, prowadzonych przez OO. Redemptorystów, mających pozwolenie nauczania w całym Państwie Rosyjskiem — prosimy, dotknęci do głębi ukróceniem praw naszych wyznaniowych i obywatelskich, o niezwłoczną parlamentarną interwencję. Oburzenie mas ogromne.“

Kronika polityczna.

RUCH STRAJKOWY WE FRANCJI.

Pisaliśmy wczoraj o ruchu rewolucyjnym we Francji i zwróciliśmy uwagę na jeden tylko jego objaw — tworzenie syndykatów urzędniczych, wchodzących w konflikt z socjalistami i grożących zatamowaniem całego życia państwowego. Jednocześnie jednak prowadzi się energiczna agitacja „antymilitarystyczna“, której hasłem jest wzmocnienie w żołnierzy, że obowiązkiem ich walczyć z samą ideą armii i w razie powołania na plac boju zwrócić swe karabiny przeciwko własnemu wodzom. Socjaliści rewolucyjni opowiadali też w znacznej mierze ruch robotniczy. Socjalizm ma tu zabarwienie raczej anarchoistyczne, ale jak wiadomo, Francja zawsze była skłonna do czynów rewolucyjnych i jest jednym z gniazd anarchoizmu. Mimo, że ustrój polityczny Francji, jakby się zdawało, daje szerokie pole do działania legalnego i do przetrwania ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny (co jest zasadniczą myślą socjalizmu), socjaliści francuscy (prócz tow. niezależnych) marzą tylko o środkach gwałtownych, co się u nich nazywa „działaniem bezpośrednim“ (action directe), o strajku powszechnym itd. Wymyślono nawet środek nowy w walce, ohrzeczony „sabotaż“ nazwa („sabotage“). Za złą pracę robotnik dać może tylko złą pracę — głoszą socjaliści, przeto złą pracę rozumie się nie pracę powolną, mało natężoną, lecz pracę, przynoszącą szkodę bezpośrednią przedsiębiorcy, lub spóźnieniu. W razie więc zatargu, dajmy na to w piekarniach, dosypać szkła tłuczonego do mąki, lub do lać naftę, zniszczyć przewód elektryczny, poruszać motor — to wszystko jest środkiem, zalecanym pod firmą „sabotażu“.

Jeżeli wojnę uważamy słusnie za barbarzyński sposób załatwiania sporów między narodami, to niemiennie barbarzyńskim sposobem załatwiania sporów klasowych jest strajk, zadający niekiedy niepowetowane szkody stratom obywatelom walczącym, a najboleśniej dotykającym ogromną ilość osób, zupełnie w danym sporze udziału nie biorących. Strajk w kopalniach węgla może zatamować cały przemysł kraju i odbić się fatalnie na całej ludności, używającej węgla na opał. Strajk kolejowy, lub pocztowy może mieć skutki podobne. Państwo nie może naturalnie pozwolić na to, by z powodu sporu pewnej części ludności, jakieś miljonowe miasto pozabawione zostało dajmy na to wody, światła, lub chleba, z kolei stara się tym klęskom zapobiec przez takie zarządzenie, jak wysłanie żołnierzy do pracy przy wodociągach i w elektrowniach, lub w piekarniach. Socjaliści piorunują na to, dowodząc, że w ten sposób utrudnia się strajkującym zwycięstwo. Jest w tem sporo słuszności, ale wynika stąd może to tylko, że należy obmyśleć sposoby pozastrajkowych załatwiania sporów przemysłowych, jak np. sądy rozjemcze, przejście na rzecz miasta niektórych przedsiębiorstw prywatnych i t. d.

W roku bieżącym zaszło już w Paryżu wypadki niespodziewanego strajku w elektrowniach. Pewnego pięknego wieczoru nagle zgasiły się lampy elektryczne, a że światło to wyparło niemal doszczętnie wszelkie inne oświetlenia na ulicach, w restauracjach, teatrach i biurach, więc Paryż znalazł się niemal w całkowitych ciemnościach. W jeden wieczór kupiono wówczas podobno 50,000 lamp naftowych i omal nie cały zapas świec, jaki się w Paryżu znajdował. Gabinet Clémenceau zagroził wówczas wysłaniem żołnierzy do elektrowni, zanim jednak przystąpili na większą skalę do pracy, strajk zażegnano.

Od dłuższego czasu grożono powszechnym strajkiem robotników w dziale żywnościowym. Mieli zaprzestać pracy w całej Francji piekarze, rzemieślnicy, wędliniarze, kucharze itd. Ostatecznie strajk ten wybuchł 11 kwietnia (29 marca), w Paryżu i wielu innych miejscowościach państwa. Jak dotąd jednak nie przybrał on rozmiarów znacznych i na ogół brak chleba nie dał się odczuć powszechnie, gdziekolwiek wszakże rząd uznał za konieczne wysłać żołnierzy do roboty.

Jako objaw reakcji przeciwko ruchowi rewolucyjnemu, zaznaczyć należy odezwę adwokata Leandiego w „Figaro“, wywołującą do utworzenia wielkiego zjednoczenia, któreby zwalczało wzrastający ruch rewolucyjny — w razie potrzeby nawet broń i któreby energicznie występowało przeciw agitacji przeciwwojskowej i przeciw patryjotycznej oraz bronilo wolności sumienia i pracy. Zjednoczenie musi się domagać, ażeby rozwiązano giełdę robotniczą i ogólny związek robotników, które wzywają do wojny domowej. Służba państwowa, która przystąpiła do antypatryjotycznych syndykatów, powinna zostać natychmiast usunięta. Społeczeństwo, powiada odezwa, musi się bronić i gwałtownie odpowiedzieć na gwałty, wojnę na wojnę.

Liga kupujących i dających pracę.

Ogłaszamy dziś dalszy ciąg nowozapisanych członków Ligi:

Stanisław Buczyński, Józef Czuchowski, Helena Wysocka, Michał Andrzejkowicz, Piotr Wojnicki, Józef Michałowski, Marja Sielska, Teodor Zajaczkowski, Marjan Cieszkiewicz, Wacław Kłocki, Julian Bądzkiewicz, Bronisław Bądzkiewicz, Jakób Nowicki, Michał Dłużewski, Adolf Mikosza, A. Stepkowski, Moczulak, J. Wysocka, Józef Krusiewicz, Zofia Zarzyńska, Władysław Trzeciak, Józef Paprocki, Wojciech Sławiński, Strzeżniński doktorowa, Zabiłowicz A., Skinderowa Helena, Skinder Tytus, Ławinski Piotr, Ławynowicz Antoni, Barszczewska Zofia, Kautz Oskar, „J. Tiede“ J. Kautz, Zofia Metejko, Skarzynski Ad., Skarzynska An., Urbanowicz Wincenty, Marja Dowborowa, Wilekowska Antonina, Kalita i Zabłocki, P. Kalita, L. Zabłocki i S-ka, (K. G.), J. Kruszyński. Magazyn obuwia Stowarzyszenia Wileńskich Szewców, Ożarówka Anna, Wywid Stefan, Bieliński Ludwik, Zatorska Klara, Andrzejewski B., Ożarówka S., Rawska Martyna, Łukaszewicz Franciszek, Paszkiewicz Jadwiga, Boczkowska Zofia, Holownia Władysław, Myszkowski Paweł, Leonowicz Wacław, Giećewicz Antoni, Sokółowski Jan, Antusiewicz Konstanty, Poloniski Antoni (magaz. obuwia).

Listy z Izby poselskiej.

Petersburg, 4 (17) kwietnia 1907 r.

Środa — praca w komisjach.
Ale w jakich warunkach odbywa się tu praca!
Np., jeden z posłów opowiada mi, że członkowie komisji schodzą się o godz. 10 rano, a tymczasem panowie urzędnicy kancelaryjni (z „Kancelarii Państwowej“) przechodzą sobie około południa i wskutek tego nikt nie może nic zrobić, bo materiały, księgi, sprawozdania, etc., wszystko to zamknięte.

Jest formalne szykanowanie posłów i komisji poselskich, szykanowanie, będące refleksem zatargu o wierzchołku. A choć zatarg ten niby to załatwiony, niemniej jednak pozostało po nim wiele kwasów i nieporozumień.

Poza szykanami ze strony urzędników Stojpinowskich, wielokrotnie sami członkowie komisji rolnej robią dobrowolną obstrukcję przez zbyt teoretyczną, zbyt doktrynerskie traktowanie spraw.

Naprzekąd, nadzwyczaj ważną rolę odegrywa w tak zw. „pracach“ panów posłów „zasada“.

A więc np. Aleksinski uważa (jako sekretarz komisji w sprawie braku pracy), że ekspertów należy wzywać, bez względu na to, czy trzeba, czy też nie trzeba. „Dla zasady“ Inaczej, gotówby Stojpin przypuścić, że Izba uległa mu! I choć Struwe twierdzi, że w praktyce taka bezcelowa opozycja wyda najgorsze owoce, bo zatamuje bieg roboty — lider socjal-demokratów gromi za to „ugodowego“ kadeta i broni „zasady“.

Mniejsza z tem, że tymczasem upływają dni, tygodnie i miesiące, że od dni 56 Izba poselska nie zrobiła prawie nic, że taka komisja będzie walczyła o „zasadę“, a robotnicy w braku pracy będą głodem przymierali.

Na takie względy pan Aleksinski, szef partii, obrońca proletariatu nie zwraca uwagi! On patrzy szerzej i dalej — to, co zginie teraz, to są... konieczne ofiary!

Najjaśniej występuje tu częstość walki o zasadę tam, gdzie każda minuta stanowi o życiu ludzkiem, a więc w interpelacjach co do wyroków śmierci.

Posel otrzymuje, że tu i tu skazano kogoś na śmierć. Jeśli taki deputowany uda się prywatnie do ministra lub prokuratora wojennego, to przeważnie pozyskuje ulaskawienie.

Ale gdzie „zasada“?

Posel nie potrzebuje prosić! On ma prawo żądać!

Wic „żąda“, t. j. interpeluje, mnóstwo mówców zapisuje się do głosu, padają z trybuny słowa tak ciężkie, że zdawałoby się, mury zdruzgocą, rozlegają się zdania potężne, które jednak nie są w stanie jednej rzeczy uczynić: przywrócić życia skażonemu, którego sąd wojenny pospieszył powiesić również „dla zasady“, aby nie stracić uroku swej siły, aby usque ad finem nie dawać się majoryzować prawnemu porządkowi rzeczy!

Spotykają się dwie siły, dwa walczące czynniki: aktualna potęga bagietów i nahażek z moralną i jak dotąd, oderwaną wielkością teoretycznego konstytucjonalizmu.

Panowie Aleksinski, Ceretellowie — a choćby Rodiczewowie et consortes, muszą się wygadać na trybunie — a ludzi coraz więcej idzie na tamten świat.

Choć słuszność nakazuje przyznać, że dziś już jest pod tym względem o wiele lepiej.

W zeszłej Izbie rozpętała się formalna orgia interpelacji nagłych i zupełnie plynących. Kiedy Lednicki grzmiał przeciwko staremu porządkowi rzeczy z powodu jakiegoś wyroku śmierci, kiedy dreszcz zgrozy przejmował słuchaczy tej ognistej

mowy — jednocześnie matka jakaś czy żona oplakiwała stratę syna albo męża...

A gdyby ten sam Lednicki był zwrócił się z prośbą do odpowiedniego ministra...

Teraz ten system częściej się praktykuje i prawie zawsze skutek odnosi. Nie słyszałem dotąd, aby komukolwiek w podobnym wypadku odmówiono.

Ale i teraz zaczyna Izba wstępować na dawne drogi, a jeśli znajdzie się jeszcze paru takich ludzi „zasady“ jak pp. Aleksinski et com., to niejedno życie za tę „zasadę“ zapłaci.

Wśród innych komisji, obradowała dziś komisja głodowa.

Dostarczono mnóstwo dokumentów i podań z Kaukazu.

Okazuje się, że panuje tam taka okropna nędza, o jakiej wprost trudno mieć pojęcie. Ferment rewolucyjny zabrał część dobytku — resztę ekspedycja karna. Ludzie względnie zamożniejsi żebrają — wiele rodzin sprzedaje swoje dzieci, dziewczynki ośmioletnie na nierną. Na dobitkę szerzą się różne choroby, między innymi szkorbut.

Tu ciekawy jest udział statystyki urzędowej.

Ponieważ w ruchach rewolucyjnych przyjmował udział dosyć inteligencji, przeto i oddziały karne przedewszystkiem na tę klasę ludzi się rzucały i rozpędzały, wywoływały trącały. W tej liczbie usunięto w podobny sposób wielu lekarzy. Wobec więc absolutnego braku ich nieraz na olbrzymich przestrzeniach, ludność jest pozabawiona możliwości leczenia się, a w następstwie, urzędowe dane nie wykazują np. szkorbutu tam, gdzie wszędzie jest choroba gina...

Kaukaz, który nigdy nie otrzymywał zapomóg i nawet odmawiał ich, w roku bieżącym błągał o nie i nie dano mu nic.

Zaszło znów incydent, o znaczeniu zasadniczym.

Z dworca Mikołajewskiego polecono usunąć publiczność o tyle pijaną, że się na nogach utrzymać nie potrafiła. Taka operacja, nieznaną u nas, ani na Zachodzie, należy tu do równie potrzebnych, jak np. periodyczne wymiatanie opalków papierosowych etc.

Ze przy takim „oczyszczaniu“ sali bufetowej III klasy służba kolejowa nie zachowuje się zbyt po gentlemanu, to pewno, ale i to bodaj należy do zwyczajów normalnych, rodzinnych...

W danym wypadku zaprotestował przeciwko systemowi, czy też przeciwko zasadzie usuwania pijaków, posel do Izby p. Czaścżynin, robotnik, es-dek. Tymczasem żandarmi, zwolennicy jak wiadomo zasady nie-interwencji, poprosili posła do swego pokoju, spisali protokół o 1) zakłócenie spokoju publicznego, 2) mieszaninę się do działalności policji i 3) obrazę funkcjonariusza kolei rządowych w chwili i wskutek pełnienia obowiązków służbowych.

Znów powstaje pytanie: czy posel jest obowiązany i czy ma prawo interwenjować wszędzie i zawsze, gdzie się tylko znajduje, przeciwko, być może, nadużyciu, ale usankcjonowanemu przez tradycję, mus i zwyczaj narodowe?

Ponieważ sprawę oddano na drogę sądową, przeto znów będziemy mieli kwestję wydania lub niewydania pana Czaścżynina sędziom pokoju!

Naturalnie, o ile tak długo będzie istniała Izba...

Vir.

Petersburg, 5 (18) kwietnia.

Czwartek, dzień rozpraw agrarnych, a raczej wypowiedziania musowego wszystkich mów trudowniczych, es-erowskich, es-deckich, bezpartyjnych i prawych włóściar, jest formalnym dniem obstrukcji.

Wogóle zwolennicy wysyłania do Izby jak największej ilości „siermiąg“, które najlepiej potrafią obronić swoje interesy, mają praktyczną sposobność przekonania się, jak dzielnie i z jaką subtelnością się „siermięgi“, a raczej, wyrażając się ściśle, „armiaki“... tamują bieg sprawy najważniejszej dla nich, sprawy rolnej. W komisji, rozumie się, element włóściński także nie odda usług zbyt wielkich.

Agrarne dyskusje zaczęły od formalnej pretensji kadetów, którzy dzięki swej niendolności organizacyjnej (czy z innych powodów?) do komisji agrarnej przeprowadzili tylko 10 swoich kandydatów, pomimo, że jest ich 90. To znaczy mają tam tytuł członków i Polacy, których ogólna ilość wynosi zaledwie 46!

Nastąpiła taka propozycja: miano wybrać członków 99, t. j. 1/3 część wszystkich posłów, biorąc ich liczbę nominalną. Atoli na razie nie wszyscy jeszcze się zebrali, więc wybrano 94. Skoro kadeci spostrzegli, że stracili samochoczą kilka mandatów do komisji, zaproponowali, aby dokompletować cyfrę 99 dziś. Na to się jednak nie zgodzono.

Rozprawy agrarne, oczywiście nie dały nic nowego ani ważnego. Natomiast ujawniły jeden rys „prawości“ włóściar-posłów.

Jeden z nich i to z mińskiej gubernji (a więc wybrany za inicjaty-

wą i z wyboru archiereja Michaiła), wystąpił dziś z mową wcale nie nazbyt prawą pod względem ekonomicznym. Do tego wszakże jesteśmy przyzwyczajeni, że najprawdziwszą wiano, co się tyczy nadziałów, idą silnie na lewo, niezważając na żadne więzy partyjne. Tymczasem obecny mówca wystąpił ze zwrotem, zatrącającym o politykę i to bodaj bardzo... lewą! Oto przypomina on sobie, że za czasów dzieciństwa wisiał u nich w chacie portret cesarza. Pytał się więc swej babki starszki, czy to tylko portret istnieje, czy też jest i cesarz? Babka go zgromiła za takie głupie pytanie i zapewniła, że portret jest tylko odbiciem egzystującego człowieka. Teraz mówca przypuszcza (choć już dorósł), że to może tylko portret istnieje...

Należy wątpić, aby episkop miński i turowski, Michaił, kontent był z takiego rezultatu swej propagandy i żeby sprawa, której rzekomo służy, zyskała dużo na tak obrazowo ilustrowanych swe prawe dążności posłach!

Z mów możnaby nieco podkreślić wiele zdrowych i rzeczowych zdań, wypowiedzianych przez posła Sinadino, ale ponieważ on należy do prawicy, ponieważ mowa jego jest pewno już jakaś 70-ta, a grozi ich coś przeszło 80, przeto mało kto jej słucha...

O godz. 6 skończono posiedzenie. Zapomniałem zaznaczyć, że na wstępie uchwalono świętować od Wielkiego czwartku do przewodniej niedzieli. Jest to więc czas dostateczny dla spędzenia świąt wśród rodziny, ale za krótki do rozwinięcia działalności „na mniejszych“. Zresztą, ta ostatnia będzie prawdopodobnie tak obstawiona przez różnych sprawników, urzędników etc., że niełatwo będzie komukolwiek urządzić sejmik relacyjny.

Z listów do Redakcji.

List p.p. cecerów „Kurjera Litewskiego“.

Szanowny Panie Redaktorze!
W wydanym w d. 5 kwietnia dodatku „Do czytelników „Kurjera Litewskiego“ i odczytanie w Nr 75 „Kur. Lit.“ zaznaczono, że „Kur. Lit.“ nie wyszedł w ciągu trzech dni z powodu wzburzenia, jakie wywołało na tle zatargu między Zarządem drukarni i pracującymi.

Tymczasem twierdzenie to jest błędne, gdyż „zatarg“ ten wcale nie przeszkadzał wychodzeniu „Kurjera“.

Ponieważ redakcja „Kur. Lit.“ odmówiła nam powyższego sprostowania, zwracamy się do Sz. Redaktora z prośbą o zamieszczenie w swoim organie powyższego listu.

Następują podpisy 12 cecerów.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w sobotę, dnia 7 (20) kwietnia Epifanijusz B. M. — według nowego stylu Sulpijusza i Serwiliusza.
Jutro: Dionizy B. — według nowego stylu Opieki Św. Józefa.

— Rekolekcje parafialne w kościele św. Jana rozpoczyna się w poniedziałek o 10 rano.

— Raut — koncert. Z okazji jubileuszu Tow. Dobroczynności, odbędzie się dziś w sali klubu Szlacheckiego raut — koncert na cel dobroczynny.

— Koncert. Znakomity skrzypek Willy Burmester niebawem ma przyjechać z koncertem.

— Wieczór Rydla w „Lutni“. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w „Lutni“ po raz drugi wieczór poświęcony pracy jednego z wybitniejszych autorów doby obecnej — Lucjana Rydla. Na program złożą się: 1) odczyt p. Ryszarda Kaszuby, 2) „Na zawsze“, dramat w 4 aktach, 3) „Baśń o Kasi i Królewiczu“, 4) pierwszy akt „Zaczarowanego Koła“. Zapisy na wejście od godz. 3 pp. w lokalu „Lutni“ przy ul. S-to Jerskiej.

— Ze szkół. W żeńskiej wileńskiej szkole handlowej wprowadzą się wykład języka łacińskiego i pedagogiki. Komitet naukowy tej szkoły wszczął starania o nadanie prawa kończącym ten zakład używania tytułu kandydatek komercji.

— Aresztowanie urzędników pocztowo-telegraficznych. W nocy na 1 (14) b. m. został aresztowany urzędnik biura pocztowo-telegraficznego na stacji kolejowej, p. K. Bidłowski. Podczas rewizji, dokonanej w mieszkaniu aresztowanego, uznano za przedmioty zakazane rewolwer i... aparat fotograficzny, które zabrano.

D. 4 (17) b. m. dokonano rewizji w mieszkaniu b. urzędnika poczty i telegrafu p. G. Charkowa, u którego nie podejrzanego nie znaleziono i zostawiono go na wolności.

Urzędnicy pocztowo-telegraficzni pomimo niewyzybycia się przez nich tradycji oburzającego miejsco-

wą publiczność udawania nie rozumienia po polsku wydają się jednakoż rządowi podejrzanymi zapewne z tego powodu, że są złe płatni i dlatego skłonni podobno do strajku.

— Z Rady Miejskiej. Onegdaj odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Komisja, rewizująca stan światła elektrycznego w Wilnie, dała opinię, według której stacja elektryczna funkcjonuje prawidłowo. Są co prawda braki, ale tak nieznaczne, że nie mogą poważnie wpłynąć na jasność światła. Prośba p. Wilejszysa o udzielenie mu pozwolenia na urządzenie zlewu według systemu „Szambo“ wywołała rozprawę, mającą więcej ogólne dla miasta znaczenie. Ponieważ do pewnego stopnia oczyszczona ma być ciecz, wpuszczana do Wilji ze zlewu, przeto poruszono kwestję, gdzie się podziwają wszelkie zlewy wileńskie. Stwierdzono, że rozmaite nieczystości ze szpitalów spuszczone są do Wilji lub też do Wilenki. P. Bagiński przytoczył fakt, że podczas budowy mostu na Antokolu, przy ujęciu Wilenki, wypadkowo złapano kilka kawałków sekcji ze szpitala „Sawicz“. Taki stan rzeczy bez wątpienia musi zagrażać zdrowiu mieszkańców Wilni i okolic, postępujących się wodą rzeczną. Pytanie, w jaki sposób walczyć z podobnym stanem nienormalnym, oczywiście do rozwiązania nie tak łatwe. Rada znalazła jednak punkt wyjścia z trudnego położenia. Przypomniano, że istnieją uchwalone przez zjazdy lekarskie pewne normy, przy których nieczystości mogą być wpuszczane do rzeki. Opracowanie więc takich norm, przystosowane do warunków miejscowych i ułożone w formie postanowienia obowiązującego, byłoby orężem, z którym można stanąć do walki zarówno z instytucjami, jak z osobami prywatnymi. Wychodząc z tego założenia, Rada miejska poleciła Radzie sanitarnej opracować wspomniane postanowienie obowiązujące. Następne rozprawy toczyły się z powodu sprawozdania wykonawczej komisji w sprawie kwaterunku wojsk. Radny p. Antonowicz i inni dowiedli, że komisja, pobierająca wynagrodzenie, dobrze nie wywiązała się z zadania. Sprawozdanie tak mało mówi o owocnej pracy, że nasuwa się pytanie czy potrzebne jest istnienie tej komisji. W obronie komisji stanął członek Zarządu miasta, p. Łapiński, lecz nie osiągnął swego celu. Rada uznała, że pracę powyższą powinien zająć się Zarząd miejski, nie narażając miasta na zbyt wysokie koszty. Ostatecznie postanowiono znieść komisję. Na delegata do urzędu spraw miejskich wybrano p. Szenfelda.

— „Kurjer Litewski“ po kilkudniowej przerwie ukazał się znów z podpisem „za redaktora Wojciecha Baranowski“. W słowie wstępem „redakcja“ zapewniła, że pomimo ustąpienia p. Czesława Jankowskiego „w kierunku i treści pisma czytelnicy nie znajdą żadnych zmian zasadniczych“. Poczem następuje kilka zwyczajnych ogólników o „dobrych pojętych“ interesach miejscowych, poczuciu, „szczerze polskiem“ itd. Słowa te niewiele mówią i nabiorą dopiero znaczenia, gdy się dowiedzą, kto będzie istotnym redaktorem (choćby z tytułem „kierownika“ tylko) „Kurjera“. O tem jednak „redakcja“ milczy na razie, donosząc tylko, że „jako redaktor odpowiedzialny podpisywać będzie p. Wojciech Baranowski“. Podobno główną rolę w „Kurjerze Litewskim“ odegrać będzie p. Darjusz-Bagnicki, długoletni współpracownik gazet rosyjskich i byłby redaktor „Revue franco-russe“ w Paryżu. Na polu dziennikarstwa polskiego, o ile wiemy, p. Bagnicki występował jedynie w warszawskim „Słowie“ w miodowych miesiącach ugody. Jakkolwiek pogłoszek się słyszeliśmy ze źródeł bardzo wiarygodnych, powtarzamy ją z zastrzeżeniem, bo zaiste trudno jej uwierzyć.

— Dwie bomby. Wczoraj o godz. 5 po poł. do sklepu Aronowicza, przy zaułku Dziśnińskim, wszedło dwóch bandytów i pod groźbą rewolwerów zrabowało z kasy 190 rb. Na wścizę przez właściciela alarm przybiegło kilku stójkowych, którzy udali się w pogoń za uciekającymi bandytami. W chwili gdy jeden ze stójkowych doganiał już sprawców rabunku, rozległ się ogłuszający huk... bandyci rzucili bombę, która jednak nikogo nie zraniła. Pomimo to stójkowy nie zaniechał pogoni. Wówczas bandyci rzucili drugą bombę, również nieszkodliwą i ko- rzystając z popłochu wsiedli do przejeżdżającej dorożki i ratowali się ucieczką.

— Samoobrona na wypadek pogromu zakazana. Minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz, aby w miastach, gdzie w przeszłości miały miejsce pogromy, nie organizować samoobrony. Rozkaz ten ma na celu zapobieżenie dalszym takim wypadkom. Ministerstwo uważa, że organizacja samoobrony może prowadzić do eskalacji przemocy i jest niezgodna z zasadami państwa prawnego. Rozkaz dotyczy wszystkich miast i wsi, w których miały miejsce pogromy. Organizacje samoobrony muszą być rozpuszczone, a ich członkowie muszą być usunięci z miejsc, gdzie miały miejsce pogromy. Ministerstwo zaznacza, że państwo musi zapewnić bezpieczeństwo swoim obywatelom i nie dopuścić do powtórzenia się takich zdarzeń.

trzych rozesłał do gubernatorów cyrkularz z zakazem organizowania przez Żydów kółek i oddziałów samobrony.

— Realisci nie będą przyjmowani do uniwersytetów. „Birz. Wied.“ podają w formie pogłoski, iż zostanie zniesione przyjmowanie na uniwersytetach co ukończyli szkoły realne.

— Cykliści. Zarząd miejski ogłosił spis cyklistów wileńskich, jest ich 78.

— Strajk. Strajk pracowników tramwajowych zakończono d. 5 kwietnia w dzień. Pracownikom co służy dawniej dodano 10 kop. dziennie, innym po 5 kop. dziennie.

— Ucieczka. Oskarżona w 3 sprawach kryminalnych Urszula Strawińska uciekła d. 2 kwietnia ze szpitala Sawicz. Wczoraj zaś Strawińska zażądała do telefonu naczelnika więzienia. Na stacji centralnej nie można było dowiedzieć się jednak, skąd telefonowano.

— Z sądu. D. 9 kwietnia rozpoczęła się sesja wydziału kryminalnego z udziałem sędziów przysięgłych i będzie trwać do d. 14 kwietnia włącznie. Do rozpoznania jest 19 spraw; między innymi sprawa Abrahama Fridmana o rozbój.

— Łatwownia służąca. D. 5 (18) b. m. do rządu Izraela Zaks (ul. Kostromska) zgłosił się onegdaj dwaj targarze po wianę miedzianą, oświadczając, że na zielenie właściciela, mają odnieść ją do polubienia. Służąca żądała uwzględnienia. Oskarżono się niebawem, że byli to dwaj oszuści.

— Konfiskata. Inspektor do spraw prasowych nałożył areszt na № 11 gazety „Popr.“ za wydrukowanie artykułu p. t. „Budżet Państwa Rosyjskiego“.

— Odczyty. P. generał-gubernator udzielił „Tow. Miłośników wiedzy“ pozwolenia na zorganizowanie dwóch odczytów: „O narodowości“ i „O samorządzie“.

— Zajście. D. 5 (18) b. m. do piekarni tureckiej przy rogu ulicy Niemieckiej i Troickiej przybył poddany turecki Lik, że nie dostarczone mu w ten dzień bukiet do sklepu na Antokolu. Wkrótce wybuchła sprzeczka, podczas której Likzade, lecz został w porę po wstrzymaniu przez obcych; potem chwycił rewolwer i tylko dzięki temu, że ponownie mu przeszkodził, kula trafiła w snit.

— Przebiehanie. Wczoraj w południe na rogu ulic Rudnickiej i Niemieckiej starszka Anna Iwanowa wpadła pod koła przejeżdżającej dorozki i uległa bolesnym obrażeniom całego ciała.

— Podrzucone dziecko. Onegdaj „na placu Bosackim“ znaleziono dwumiesięcznego chłopca.

— Kradzieże. D. 5 (18) b. m. skradziono: z piwiarni Szopena (ul. Antokolska № 78) 150 rb., Chanie Salutowej (zaułek Salachecki № 3) towar wartości 200 rb., właścicieli sklepu Krokowskiego (ul. Lidska № 18) towar wartości 100 rb., w sklepie żydowskiej (ul. Sieroka № 42) trzy skarbonki z oliwkami i palto, należące do starszki Hirsza Ratuszniaka.

— Ucieczka złodziei. D. 5 (18) b. m. straż Stefan Kolba (ul. Obżona № 10) ujął w piwnicy zawodowego złodzieja Wincenę Nowikę i oddał go w ręce policji. W sklepie monopolowym (ul. Polocka № 3) ujęto na kradzieży pieniędzy ze skarbonki Dworcowej Kazimierza Czapsa i Marka Niedziela, a w hotelu Paryskim, (ul. Niemiecka) Mojżesza Niedziela na kradzieży zegarka i biżuterji z № 9.

— Skutki pijanstwa. D. 5 (18) b. m. szewc Jan Kwieciński, powracając z libacji z kolegami został przez nich zrzucony na ziemię w głowę. Odwieziono go do szpitala Sawicz.

— Rabunek. D. 5 (18) b. m. Karolinie Siemionowej jakiś rabus porwał na rynku zlozowany koszyk z wiktalami i ratował się ucieczką. W koszyku był woreczek z 3 rublami.

— Pogotowie ratunkowe w ciągu ubiegłej doby wzywano było do 6 wypadków.

— Mińsk. (Kor. wt.). D. 8 (21) b. m. odbędzie się walne zebranie członków polskiego klubu „Ognisko“ w sprawie kwestji lokalu.

Naczelnik kolei Libawsko-Romeńskiej wydał rozporządzenie, aby ruch przewoźników na linii odbywał się w możliwie lepszych warunkach pod względem przewożym.

D. 4 (17) kwietnia miała być sądzona sprawa p. Skandrakowa, oskarżonego o pociąganie się prywatnego oskarżyciela, wolontariusza Filipowa.

Na dzień 11 (24) została naznaczona sprawa oskarżonych o strajk pocztowo-telegraficzny; 22 podsądnych, 60 świadków, m. in. obrońcy wystąpią Janczewski, Led-Berensztam, Rosenbaum, Wróblewski, Berezant, Iwaszkiewicz, Ponikwicki.

Do ujęcia anarchistów w mieście odbyła się masowa aresztowania. W nocy d. 5 (18) b. m. został przetrzeźniony dom Krawcowego przy ul. Jurjewskiej.

Zobranie fabrykantów i przemysłowców postanowiło otworzyć przy ambulanżu fabrycznym aptekę.

D. 3 (16) b. m. rozpoczęło swoje czynności nowe Towarzystwo oszczędnościowców w składzie handlowców i przemysłowców.

— Mińsk. (Kor. wt.). W tych dniach p. Starzycki, który współ z pp. Kowna i Nowickim i innymi 4-ma osobami walczył był podanie do władz o zagrębianie ustawy Towarzystwa „Sokół“ w Ciekawo są powody, które władze uzasadniają swą odmowę.

Naprzód władze kwestjonują prawo Towarzystwa mieć swój sztandar, jak również uniform i znak. Wobec rzekomego braku w prawie odpowiednich wskazówek w tym względzie, urząd do spraw stowarzyszeń postanowił ostatecznie zwrócić się

do gubernatora o wyjaśnienie kwestji w ministerjum spraw wewnętrznych.

Dalej, w projektowanej ustawie powiedziano, że członkami mogą być wszyscy, mający 18 lat wieku, tymczasem prawo wyrażnie jakoby wzbierało niepełnoletnim przyjmować udział w stowarzyszeniach.

Według ustawy opłata dla członków może być zmniejszona przez walne zgromadzenie, tymczasem takowa zniżka pociągana jest ze zmianą samej ustawy, wszelka zaś zmiana ustawy wymaga nowej rejestracji takiejowej.

Dalszy zarzut dotyczy tego, że w ustawie nie są wymienione obowiązki naczelnika i jego zastępcy, a także starosty, chociaż jest mowa o tych urządach.

Według ustawy, członków mianuje zarząd, składający się z 12 osób, wybranych przez walne zgromadzenie, ponieważ zaś pierwsze walne zgromadzenie może się składać tylko z członków-założycieli, których jest 7, przeto stowarzyszenie nie może być otwarte bez naruszenia ustawy.

Co się tyczy wzmiarkowanego w ustawie strzelania do celu, to według osób, rozpatrujących ustawę, strzelanie nie ma nie wspólnego z głównym celem stowarzyszenia—rozwoju gimnastyki, nie może przeto być dopuszczone jako przedmiot zajęć publicznych.

Według ustawy, w razie likwidacji stowarzyszenia, majątek jego przechodzi na własność instytucji, wskazanej przez walne zgromadzenie, tymczasem jakoby według prawa albo wcale w ustawie może nie być wzmianki co do dalszych losów tego majątku i w takim razie on przechodzi do dyspozycji zarządu, albo też musi być ściśle określone dalsze przeznaczenie tego majątku.

Nareszcie zarzuca się używanie w ustawie wyrażenia nieokreślonych w rodzaju: „temu podobne“ lub niejasne formułowanie wielu wyrażań, jak np. „jednym z celów stowarzyszenia jest podejmowanie starań o rozwój gimnastyki w kraju“, „członkami honorowymi mianują się osoby, które położyły specjalne zasługi około urzeczywistnienia celów stowarzyszenia“. Po wyliczeniu różnych urzędów, na które mianuje zarząd, powiedziano: „i innych funkcjonalistów“.

Na zasadzie wymienionych zarzutów zarząd gubernialny do spraw stowarzyszeń na mocy § 23, Rozdziału I, czasowych prawideł o stowarzyszeniach z 4 marca 1906 roku odmówił zarejestrowania polskiego gimnastycznego Towarzystwa „Sokół“ w Mińsku. Wobec tego p. Starzycki zażądał od stowarzyszeń sokolskich w Warszawie, Wilnie i innych miastach, na których ustawach wzorowana była mińska ustawa, poświadczonych rejentalnie kopij ustaw zarejestrowanych i zamierza dołączyć takowe przy ponownym podaniu nanowo opracowanej ustawy.

× Represje prasowe. Z rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego, pismo tygodniowe „Ilustrowane Kiosy“ zostało zawieszono na czas trwania stanu wojennego.

× Ostrożności na stacji telegrafu. Na głównej stacji telegrafu rządowego warszawskiego na ul. Kotzebue zastosowano różne obostrzenia, aby do sali aparatów nie mogły się dostać osoby obce w mundurach telegrafistów. Telegrafisci mają być zaopatrzeni w specjalne karty wejścia, bez których odzwierny w sali aparatów nie wpuszc nikogo. Takie ostrożności mają być wprowadzone i na innych większych stacjach, z obawy wykradzenia telegrafów urzędowych, których liczba obecnie niemal potroiła się.

× Groźby terroru. W sferach robotniczych w Warszawie rozeszły się pogłoski, że grupa niezadowolonych robotników postanowiła utworzyć bojówkę, która będzie walczyła z lokatami za pomocą terroru. Większa część robotników, należących nawet do partji skrajnych, jest niezadowolona z tej nowej grupy.

Z TEATRU.

„Pan Jowialski“—Fredry.

Dobra sztuka nie starzeje się, a dowodem „p. Jowialski“. Kto go nie zna, kto go nie widział w najlepszych obsadach! a jednak zawsze bawi, przyjemność sprawia tą swojskością i rozmaitością typów.

Fredro pozostawił nam miłą pamiątkę zestawieniem tych kontrastowych typów, w których odzwierciedlają się przemiany pojęć, jakim ulegaliśmy w szeregu lat.

Para Jowialskich, to najstarsze pokolenie, które jakby bez trosk przez życie przeszło, zachowując do śmierci pogodę, wesołość prostą i szczerą i charakter czysto swojski, próżnoby szukać dziś takich typów.

W następnym pokoleniu domieszka cudzoziemskichy skazila już zupełnie pierwotne cechy, sprowadzając zmiany nie tylko w strojach, lecz i w duszy; dalej wyrobił się ten romantyczny sentymentalizm, plaga dla ludzi trzeźwych, czujących całą jego śmieszność—otoż te wszystkie typy skupił Fredro w „p. Jowialskim“, charakteryzując je tak, jak on to tylko umiał. Dla tego to „p. Jowialski“ pozostanie jakby fotografją naszej przeszłości, na którą każdy spojrzeć winien.

Trzeba przyznać, że wystawiono go u nas z nadzwyczajną starannością, tak ładnych, stylowych kostjumów nie posiadała trupa Warszawska, wystawiając w Wilnie „p. Jowialskiego“, a i gra artystów nie ustępowała tamtym.—Pysnie grają—powtarzano za każdym aktem, a określenie to stosowało się przede wszystkim do pp. Popławskiego i Okornickiego. Pierwszy, w sposób niezrównany opowiadał bajeczki i sypał przysłowiami—drugi, natural-

nością, werwą, i tym sobie tylko właściwym humorem zmuszał do śmiechu najmniej do tego usposobionych. Rolę Szambelana p. Szczurkiewicz przeszarżował, Fredro stworzył typ tylko słabego na umyśle pantoflarza, zajętego jedynie ptakami i klatkami, a p. Szczurkiewicz zrobił z Szambelana skończonego idjota, sama gra była znakomita, ale niewłaściwie zastosowana. Śliczną, romantyczną Heleną była p. Barwińska, doskonale w stylu się utrzymała. P. Oranowski, o dziwo! rolę wystudjował. P. Dybizbański grał doskonale, nie też zarzucić nie można p. Rabcewiczowi. P. Szymańska grała zupełnie poprawnie, dobrzeby jednak było, gdyby francuszczyznę jak najmniej używała, lub popracowała nad fatalną wymową.

Emilja Westawska.

Duma Państwowa.

Posiedzenie dn. 5 kwietnia.

(T. A. P.).

(dok. patrz № 79).

Sinadino dowodzi, że proponowane przez socjalistów wstrząśnienie całej naszej państwowości, wstrząśnienie układu życia, przyjętego i uświęconego przez Zachód i Amerykę, nie posłuży tym co żądają spokoju. W dalszym ciągu, zaznaczając zawilość kwestji agrarnej, twierdzi mówca, że komisja agrarna nie jest w stanie dać szybko jakiegokolwiek realne wyniki. Zwracając się następnie do projektu 99, mówca obala twierdzenie, że ziemia to dar Boży, uważa on, że systematyczne i rozumne rozwiązanie kwestji możliwe jest jedynie na drodze wspólnych usiłowań, nie zaś stałych wzajemnych oskarżeń się rządu, prawicy, centrum i lewicy, przytacza masę danych cyfrowych i jest przeciwko wspólnocie władania, wykazując natomiast wyższość skomasowanych gospodarstw. Na zakończenie mówca wyraża przekonanie, że komisja agrarna, wybrana przez liczącą się z prawem Dumę, będzie też stać na gruncie prawnym i odrzuci wszystkie propozycje, niezgodzące się z prawami zasadniczymi.

Odczytany zostaje wniosek co do wyboru komisji z 16 członków, w kwestji prawodawstwa kościelnego. Stenbok-Fermor, odpowiadając w sprawie osobistej Aleksiejskiego, mówi: „Teraz jestem przekonany, że socjał-demokraci dążą nie do rozwiązania kwestji, lecz do wywołania zaburzeń. Ani ja, ani żaden z hrabiów Stenbok-Fermorów, nie sprzedawał gruntów swoich Bankowi włościańskiemu. Mogę rozmawiać z włościanami, ale słowem Aleksiejskiego, który nigdy nie posiadał ziemi, nie przypisuję żadnego znaczenia“.

O godz. 5 minut 50 posiedzenie zamknięto; następne posiedzenie d. 6 kwietnia. Na porządku dziennym są interpelacje.

W KULUARACH.

Petersburg, 5 (18) kwiet. 1907 r.

Tablice, z wymienionymi członkami różnych grup, zaczynają służyć za miejsce do wyrażania swoich poglądów. I tak nad Kolem Polskim i Kresowem dopisał poseł Chorwat (profesor, Rosjanin umiarkowany prawy) „partja rozumu“ i podpisał się pod tą uwagą.

Ci, co stoją przed tablicami i zapisują przynależność posłów do danej grupy, mają moc pracy, gdyż okazuje się, że codziennie zmienia się komplet grup!

Obiega pogłoska, że b. poseł miński, adwokat przysięgły A. Lednicki, ma w Warszawie założyć wielkie pismo codzienne, oczywiście w duchu polityki kadecijskiej. Podobno niedawno bawił w Petersburgu jeden z literatów warszawskich i porozumiewał się co do tego z rozmaitymi działaczami rosyjskimi. Co do powodzenia przyszłego organu, panuje przekonanie dość pesymistyczne.

Trudności i drożyzna wydawnictwa z jednej strony, zubożenie zaś kraju z drugiej sprawiają, że obecnie istniejące pisma świetnie nie stoją. Skoro zaś zjawia się nowe i to z firmą mocno po zeszlorzonym poselstwie zdepopularyzowaną, to prawdopodobnie będzie musiało prędko zejść z widowni. Zresztą przy takiej nieznośności spraw i potrzeb polskich, jaką się odznacza p. Lednicki, trudno będzie chyba pismem polskim kierować...

W wiadomości, podanej poprzednio, zasła omyłka. Do Komisji agrarnej bowiem wszedł poseł hr. Łubieński, nie zaś pos. Piechowski.

— No cóż, bardzo wam źle w zbliżeniu z Koroniarzami? pyta ktoś posłów kresowych.

— A no, jak pan widzi. Wybraliśmy właśnie komisję agrarną, do której weszło nas Polaków 10, z czego na Litwę i Ruś wypadła połowa, gdy stosunek posłów przedstawia się nieco mniej, jest nas bowiem 12, na ogólną liczbę 46! Tym sposobem, stanowiąc załedwie 24 proc. z udziałem, utrzymaliśmy 50 proc. miejsc!

— Czemże więc tłumaczy się taki wynik?

— Zrozumieniem naszego położenia przez Koroniarzy, co znów jest skutkiem bezpośrednim częstego obcowania i porozumienia się. Korona wie, czem dla nas, dla sprawy naszej na Kresach jest kwestja rolna i bez żadnych trudności podzieliła się z nami mandatami po połowie. Jest to fakt bardzo charakterystyczny, bardzo ważny i świadczący wymownie, jak dalecy są posłowie z Królestwa od narzucania nam czegośkolwiek.

— Ale „Kurjer Litewski“ obawia się, że będą w sojuszu z posłami koronnymi, że stanowią centrum, ipso facto będziecie musieli iść na lewo, jak na lewo poszli już Koroniarze i kadeci, bez których „nie można myśleć o centrum“?

— Są to halcyony jakieś, żeby nie powiedzieć gorzej. Ani posłowie koronni nie poszli na lewo—ani nie stoimy z kadetami w żadnym ściślejszym związku. Nie nam przeto z tej strony nie grozi. A zwłazsza pod względem agrarnym mowy niema o żadnych ustępstwach, tembardziej, że nie tylko w stosunku do Kola koronnego, ale i wewnątrz naszego Kola, każdy z nas ma zupełnie rozwiazane ręce w komisjach ogólnych i w sprawie rolnej w szczególności.

— Cóż więc znacząco ostrzeżenie społeczeństwa przed niebezpieczeństwem jakimś?

— Zapewne chodziło o wytknięcie nam solidarności z Koroną, czego „Kurjer“ nie zaniedbuje stanowczo nigdy!

— A uchwały wileńskiego zjazdu czy mogą być naruszone?

— Nie zanosi się na to wcale. Trzymamy się ich ściśle i słowa danego dostrzegamy we wszystkich punktach. Wywód i przypuszczenia „Kurjera“ są również fantastyczne i fałszywe jak i stwierdzenie faktów o naszym ewentualnym „lewiciu“.

— Więc sojusz z posłami koronnymi...

— Dał nam dotąd tylko pozytywne rezultaty. A najważniejszym ich wyrazem jest wybór połowy członków z Litwy i Rusi. W roku zeszłym, polityka niechęci i bozenia się wydała owoce nieco gorsze pod tym względem...

Komisja żywnościowa. (T. A. P.). Komisja żywnościowa postanowiła niezwłocznie wnieść do Dumy decyzję ministra spraw wewnętrznych o dodatkowym asygnowaniu 22 milionów rubli na dokończenie kampanji żywnościowej.

Pojedynek. (T. A. P.). Towarzysz prokuratoru sądu okręgowego Ruban wyzwał na pojedynek posła Naliwkina za uchybienie w mowie w Dumie rosyjskiej prokuratorze. Stronictwo socjał-demokratyczne, do którego należy Naliwkin, orzekło, że pojedynek nie może być dopuszczony dlatego, że Naliwkin mówił nie w imieniu swoim, lecz z polecenia stronictwa.

Regulamin. (T. A. P.). Komisja dumska, opracowująca regulamin, przyjęła pierwszą część w redakcji, opracowanej w pierwszej Dumie, wyłaczając artykuł 16, nie zatwierdzony przez Senat i odkładając rozprawę nad artykułami 17 i 14, traktującami o ekspertach.

Obrażeni naczelnicy batalionów. W piśmie „Kawkaz“ ogłoszono: „Z powodu mowy, wygłoszonej w Dumie przez posła Ter-Awetikjanca, który oświadczył, że żołnierze rosyjscy są żywieni zgnilizną, naczelnicy kaukaskich batalionów szelozów w Tyflisie podjęli przed naczelnikiem brygady starania o przeprowadzeniu śledztwa i o pociągnięciu Ter-Awetikjanca do odpowiedzialności za potwarz.“

W sprawie terroru. W sprawie amnestji różne frakcje lewicowe już opracowały mało się różniące co do treści wnioski przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem 37, dobijających się bezwzględnej potępienia terroru rewolucyjnego, mają one wyrazić przekonanie, że terror rewolucyjny jest tylko skutkiem terroru rządowego.

Kadeci, twierdzą sprawozdawca parlamentarny „Rusi“, szukają zbliżenia się z bezpartyjnymi i październikowcami i gotowi są w reżolucji o amnestji potępić terror.

Zatarg Stotypina z Dumą nie rozstrzygnięty. Rządowa „Rossija“ oświadcza w czwartkowym numerze (416-ym), że jeżeli kadeci uważają, że kwestja rzeczoznawców nie jest rozstrzygnięta, to się mylą: jest ona rozstrzygnięta i przytem ostatecznie, rozstrzygnięta w duchu nieposiadania przez Dumę prawa zapraszania ekspertów, tak na jej posiedzenia jak i na posiedzenia komisji.

Kutler o budżecie. Kutler, interpelowany przez współpracownika „Rusi“ o pracach komisji i sytuacji politycznej, oświadczył, że w pierwszych dniach czerwca st. st. Duma przystąpi do rozpatrzenia preliminarza budżetu, który w owym czasie wyjdzie z komisji.

Kutler nie wierzy w trwałość tej Dumy, ale powiedział o niej, że jeśli przetrwa do końca maja, albo pierwszych dni czerwca, to będzie musiała rozpatrzyć i przyjąć budżet.

Posiedzenie d. 6 kwietnia.

Posiedzenie otwarto o godz. 2 m. 12. Przewodniczy Gołwin. Zo-

stały zakomunikowane dwa projekty, wniesione przez ministra oświaty. Zdjęto z porządku dziennego interpelację z powodu wysłania z Groźnego byłego posła Masłowa. Pergament w charakterze przewodniczącego komisji interpelacyjnej referuje treść interpelacji z powodu katowania więźniów politycznych w więzieniu aczyńskim.

Uspienskij popiera interpelację. Na podstawie listów więźniów politycznych opowiada o prześladowaniach, jakie cierpią ze strony administracji więziennej Sazonow i Spiridonowa i wskazuje, że ucieczki w ostatnich czasach wywołują nie wzmocnienie nadzoru, a wzmoczenie represji w stosunku do tych co zostali. Mówca uważa, że rząd powinien się ograniczyć izolowaniem politycznych, nie stosując prześladowań i kar cielesnych. Dołgopółow mówi o ruchu wolnościowym. Przewodniczący po dwukroć proponuje mu przejść do rzeczy. Mówca dalej mówi o ruchu wolnościowym. Przewodniczący odbiera mu głos. Kelepowski nie rozumie — czy można zgłaszać interpelacje z powodu wychłostania jakichś tam asów dżwankowych (katorżników). (Wielki ruch i hałas). Przewodniczący proponuje mówić ogólnie, albo niezgodnie z prawem postępowaniu administracji więziennej. Kelepowski oświadcza, że prawo mówienia w Dumie z trybuny otrzymał od cesarza, a nie od prezesa Dumy. Przewodniczący prosi go o opuszczenie trybuny. (Okłaski centrum i lewicy). Aleksiejskij. W pracach rosyjskich zawsze się znajdzie uniewinnienie czynów niezgodnych z prawem.

Przewodniczący powstrzymuje mówcę.

Aleksiejskij woli opuścić trybunę, bo nie znajduje innych wyrazów dla wyrażenia swej myśli.

Petrowskij stawia w związku postępowanie nieprawne administracji miejscowej z postępowaniem władz ogólnych.

Krupienskij mniema, że rozprawy nad kwestją nie mają celów agitacyjnych tylko zbadanie kwestji. Mówi on, że wszelkie zabójstwo, skądby ono nie pochodziło, zasługuje na nagane. Wiadomo jemu jest, że administracja nie tylko nie uciskała więźniów, lecz nawet bała się ich. Względem mówcy, że zadaniem posła jest nie siedzenie w więzieniach, a przeprowadzanie reform w porządku prawodawczym. Puriszkiewicz znajduje, że wszelkie morderstwo jest wstrętne. „Jeżeli przytoczone dane są wiarogodne, administracja miejscowa zasługuje na nagane, tembardziej, że więźniowie polityczni są to ludzie, którzy ucierpieli chociaż w imię skażonej idei—ale idei.“

Prezes uważa postawienie kwestji za niewłaściwe.

Puriszkiewicz ulega i dowodzi, że niema dwóch wojujących obozów: rządu i narodu. „Jest rząd uczciwie, nawet więcej niż uczciwie spełniający manifest d. 17 października i przestępy, którzy podrywają fundamenta państwowości.“ Proponuje on zapytać rząd, co przedsięwziął on w celu zapobieżenia ucieczkom z więzień.

Prezes przypomina, że dla wniesienia nowych propozycji uchwalono porządek specjalny.

Puriszkiewicz przeczy dalej Uspienskiemu z powodu frazesu: „biją wszyscy i wszędzie, biją istinno-rosyjscy ludzie“. Proponuje on dowiedzieć dokumentalnie i twierdzi, że nigdzie istinno-rosyjscy ludzie pierwsi nie dopuszczali się gwałtów, lecz tylko odpowiadali na gwałty. (Hałas, wybuch śmiechu).

Puriszkiewicz: „Jako wiceprezes twierdzą, że nigdzie prawica nie dopuściła się do zabójstwa. Skoro zaś wiadomości z Odessy są prawdziwe, jest to odpowiedź na zabójstwa lewicy.“

Lutz (październikowiec) uważa, że obecnych danych, o ile są one wiarogodne, jest dostatecznie, by podać interpelację.

Aleksiejskij w odpowiedzi Puriszkiewiczowi proponuje, żeby interpelację przyjęto jako wyraz, że Duma jest za narodem i za walczącymi dla ludu.

Chasanow popiera interpelację.

Bobrinskij, wskazując, że prawica będzie głosować za interpelacją, twierdzi, że druga Duma nie zostawi bez odpowiedzi np., nazywanie przestępców politycznych „jeńcami rządu“ i proponuje przypomnieć los deputatów izby francuskiej, którzy ośmielili się zagadać językiem rosyjskich oswobodzicieli.

(Dok. nast.)

Telegramy.

Dnia 6 (19) kwietnia.

Petersburg. Dnia 1 maja będzie wypuszczona seria nowych banknotów 3 rublowych, które są opatrzone deseniowym znakiem i bardzo skomplikowanym rysunkiem. Drukowane są one według systemu wielokolorowego. Główny kolor obydwóch stron jest bladzielony. miejscami przechodzący w bardzo różnorodne kolory.

Petersburg. Po otrzymaniu wiadomości o zajęciu w Odesie minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz pociągnięcia do odpowiedzialności za strzelanie i zastawianie środków, żeby zapobiedz dalszemu zakłócaniu porządku. Generał-gubernator potwierdza, że drużyny zbrojne i samoobrona są niedozwolone.

Senat pozostawił bez skutku skargę z powodu zamknięcia klubów partji k.d. w Moskwie Tambowie, Jarosławiu, Rybińsku i Petersburgu (na Str. Wyborgskiej).

Petersburg. Senat odrzucił skargę na rozporządzenie ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych o oddaniu pod sąd wojenny sprawców zabójstwa hr. Ignatjewa i przyznał, że sprawa ta podlega sądowi wojennemu.

Lódź. Za zgodą związku fabrykantów dziś rozpoczyna prace 1,400 rob. w fabryce Szeinernta.

Przez ciąg dnia 5 (18) b. m. zabito 2 i raniono 5 robotników w różnych miejscach.

Białystok. Miejscowy Komitet teoryjalistów otwiera biuro emigracyjne dla okazania po-

mocy i udzielania niezbędnych informacji Żydom, pragnącym emigrować.

Nowogród. Otwarto żeglugę aż do Wolchowa.

Briańsk. Zmarł i pogrzebany został sprawca oporu podczas rewizji na dworcu Lgowskim. Okazał się on Klimowem, b. uczniem szkoły technicznej, którego szukała milicja.

Ekaterynow. Wykryto potajemną drukarnię. Aresztowano 3 kobiety.

Ekaterynow. Żegluga wznowiono po Dnieprze do Kijowa.

Odesa. Roboty ustały na 3 przystaniach, 15 statków zagranicznych pozostaje niewyładowanych, jak również wagony ze zbożem, zaprzestano robót na pływającym elektorze i w składach kolejowych. Robotnicy kolejowi strajkują. Pracują członkowie związku narodu rosyjskiego.

Lugańsk. W centrum miasta dwóch złoczyńców zrabowało subiekta z magazynu Popowej (3000 rb.) Podczas aresztowania zraniono 3 przechodniów i 1 złoczyńcę. Tłum zbił rabusiów.

Astrachan. Wyszedł pierwszy parowiec.

Tyflis. Podczas nieudanego rabunku przy banku handlowym podczas wybuchu bomby zraniono przechodnia, a wystrzałem z rewolweru złoczyńcę.

Hamburg. Robotnicy portowi postanowili wyrzec się świętowania d. 1-go maja.

Neapol. Angielski Yacht królewski przybył tu. Pobyt pary królewskiej nosi charakter prywatny.

Gaeta. Przybyła angielska para królewska i została spotkana przez króla włoskiego. Król Edward rewidował króla włoskiego.

London. W izbie lordów podczas obradowania nad programem budowy statków, pierwszy lord admiralicji Tweedmouth oświadczył, że Anglia w r. 1909 będzie miała 9 takich pancerników, jakich nie będzie posiadało żadne państwo w Europie. Co do konferencji w Haadze powiedział on, że rząd oświadczył gotowość przyłączenia się do porozumienia o zmniejszeniu zbrojeń w tym wypadku, jeżeli inne państwa zgodzą się rozpocząć podobne układy i będą uważać siebie za związane wynikiem konferencji. Jeśli zaś państwa nie zgodzą się, to Anglia weźmie udział w konferencji, bez żadnych zobowiązań uprzednich lub nawet z zobowiązaniem rozszerzenia budowy statków, o ile państwa powiększą swoje zbrojenia morskie.

London. W izbie gmin Asquith proponuje zniżyć podatek dochodowy od zarobków osobistych, nie przewyższających 2,000 funtów szt. w rok, a z drugiej strony podnieść podatek od spadków, przewyższających 150,000 funtów szt. To da przewyżkę dochodów nad wydatkami na sumę 1,833,000 funt. szt., z której to sumy 333,000 funtów pójdzie na pokrycie wydatków nieprzewidywanych, a pozostałe będzie można użyć na umorzenie długu państwowego. W roku przyszłym rząd będzie miał w swojej dyspozycji 150,000 funt. szt. na organizację zabezpieczenia na wypadek starości.

London. Wobec licznie zebranych posłów i publiczności wygłosił kanclerz skarbu Asquith w izbie gmin mowę o stanie finansów Anglii. Według niego, dochody przewyższają wydatki przeszło o 5 milionów funtów sterlingów, które będą wydane

na amortyzację długu państwowego. W roku ubiegłym dał się zauważyć rozkwit handlu wewnętrznego i zewnętrznego. Wydatki na r. 1907/8 obliczono na sumę 141 mil. funtów sterlingów t. j. o 1,600,000 funtów mniej, niż w r. z. Kanclerz spodziewa się, że zmniejszenie wydatków będzie wzrastać. Dochody obliczono na 145 mil. funt. st. Dług narodowy zmniejszył się prawie o 14 mil. funt. st. Konsule angielskie, pomimo upadku kursu walorów, są najpewniejszym papierem. Przechodząc do reform socjalnych Asquith mówi: „Wprowadzenie ubezpieczeń na starość jest nader potrzebne, lecz należy działać stopniowo, zważając na stan finansów.”

Tokio. Prezes banku przemysłowego Soeda został wysłany do Ameryki i Europy w celu ściągnięcia do kraju kapitałów zagranicznych. Podczas uroczystości pożegnanej minister finansów powiedział, że dla zupełnego wykonania programu wojennego przyływ środków finansowych z zagranicy jest konieczny. Głównym celem podróży Soeda ma być zawarcie pożyczki dla Południowo-Mandżurskiej kolei żelaznej.

Z chwilą otwarcia wystawy przemysłowej w Tokio rozpoczęły się zjazdy dziennikarzy, studentów chińskich, przedstawicieli sekt budyjskich i młodzieży chrześcijańskiej.

Kuroki jedzie w charakterze przedstawiciela Japonii, aby przyjąć udział w wojenno-morskich uroczystościach i zwiedzenia wystawy w Jamestown.

Szanchaj. Dobrze informowana gazeta chińska „Siowen-Bao“ twierdzi, że Japonii i Chinom dano prawo korzystania dla celów wojennych z kolei Mukden-Sinmintin.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na budowę kościoła w Miorach (pow. dzisieńskiego): p. Feliks Smiałowski — 40 k. pp. K. i M. Godlewscy — 50 k. Razem z poprzednimi — 13 r. 70 k.

Na przytułek dla sierot Św. Wincentego: za dusze ś. p. Antoniny — 40 k. Razem z poprzednimi — 3 r. 20 k.

Na budowę kościoła w Narwie: p. Basyk — 15 k. Razem z poprzednimi — 26 r. 60 kop.

Na „Nazaret“ przytułek dla małych dzieci, pod opieką ks. Djakowskiego: p. Laskowiczowa — 5 r.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Dnia 6 (19) kwietnia.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	71.75
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego.	338.—
1-sza Pożyczka Premjowa.	78.—
4% Renta.	85.38
5% Pożyczka zewnętrzna.	—
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: hr. Tadeusz Michałowski, ob. Edmund Świętorzecki, ob. Aleksandra Nowicka, ob. Emmanuel Bulhak, ob. Barbara Bibikowa, adw. Konstanty Eysenberg, Hotel Europejski: ob. Aleksander Montwill, ob. Alfredowa Römerowa, ob. Edmund Rudosiński-Lwowski, ob. Mikołaj Samson-Himmelshtern, Hotel Bristol: ob. Józef Breza, kap. Aleksander Pluszczyński-Pluszczyński, Hotel Katarzyny: arch. Robert Kordes, Hotel Kontynentalny: ob. Władysław Świątkowski, Hotel Włosa: ob. Donat Rogalewicz, inż. Józef Borowski, ob. Antoni Smaknicki, ob. Romuald Brzozowski, ob. Michał Popow, prow. Franciszek Berkman, pr. prod. Adolf Stepiak, Hotel Francuski: ob. Jan Karol Nowicki, ob. Piotr Sinicki, ob. Marja Muchinowa, Hotel Hana: ob. Emil Butkiewicz, ob. Zygmunt Hryniewski, ob. Wacław Hryniewski, ob. Ludwik Pao-Pomarnacki, ob. Antoni Lawgott, ob. Karol Komajewski, ob. Marjan Trimbach, ks. Jan Stanisławski.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Wielki wybór prawdziwych angielskich rowerów sezonu 1907 r.



„Swift“ „The Swift Riche“, „Pioner“ i „Royal-Block“
na składzie **J. Block** Trocka № 19,
T-wa telefon № 617.
PRACOWNIA WŁASNA. 4-793-1.

Stowarzyszenie Rolnicze Kowieńskie

poleca po najniższych cenach kultywatory sprężynowe oryginalne niemieckie Ventzkiego i czeskie Bechera. Posiada na składach wielki wybór maszyn, narzędzi rolniczych i mleczarskich, nasiona i nawozy sztuczne. 3-794-1

Do sprzedania zaraz para gniadych czteroletnich koni 3/4 krwi angielskiej, 2 arsz. 3 werszki, dobrze ujeżdżone w zaprzęgu, bez wad. Cena 500 rubli para. Tamże do sprzedania koń wierzchowy kasztan, sześciolletni, 2 arsz. 5 werszki, importowany węgier. Cena 300 rb. Adres: Dominium Mirowszczyzna, poczta Działowo, gub. grodzieńska. 3-787-2

Do sprzedania zaraz czteroletni bardzo ładny importowany stadnik czystej krwi holenderskiej. Cena 300 rb. Adres: Dominium Mirowszczyzna, poczta Działowo, gub. grodzieńska. 3-787-2

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

ŚLYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

475-9

HERBATA Z GÓR HARCU

(D-r LAUER'S HARZER GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najsłynniejszych powag lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medycyny przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo, leczy: wyzwyty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery. Cena pudełka rb. 1, 1/2 pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą. Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef GROSSMAN**, Warszawa, Ślińska № 33/A. Telefon 184.44.

Zamieszcowym wysyłamy za zaliczeniem 1 rubla.

PP. Aptekarzom i składom aptecznym odpowiedni rabat.

Ciechociński Zakład kąpielowo-zdrojowy

jest otwarty od dnia 8 (21) maja do 8 (21) września włącznie. I-y sezon trwa od 21-go maja do 30-go czerwca, II-gi od 1-go lipca do 13-go sierpnia i III-ci od 14-go sierpnia do 21 września. Mieszkańcy w I i III sezonach są znacznie tańsze. Wody Ciechocińskie jodobromowe szczególnie są pożyteczne w cierpieniach skroficznych, reumatycznych, kłoboczych i wielu innych. Niema dziecka, które nie potrzebowałoby kąpiei Ciechocińskich. Zakład posiada 10 źródeł z rozmaitą koncentracją solianki od 6% do 1/30% (arteryjskie do picia). Wrazie potrzeby, dla wzmocnienia solankowej kąpiei dodawany bywa Ciechociński szlam i ług, produkta lecznicze, wytwarzane na miejscu przy warzeniu soli. W celu przyrządzenia sztucznej Ciechocińskiej kąpiei dla dorosłej osoby trzeba wziąć na każde 10 litrów wody 1 1/2 f. szlamu i 1/4 litra ługu, wysyłanych przez Zakład wszędzie na każde zapotrzebowanie, jak również w 1/2 litrowych butelkach sztucznie gazowaną solankę do picia 1/30% i 1% po następujących cenach: 1 pud szlamu 80 kop. z wożem, 1 litr ługu 15 kop. z butelką i 1/2 litra solanki 11 kop. z butelką. Aptekarzom ustępuje się znaczny rabat. W Ciechocinku można brać kąpiele solankowe, błotne, kwasowogłowe, elektryczne, świetlne, łaźnie, tuszówki, inhalacje, oraz zabiegi hydropatyczne. Roczny zjazd kuracjuszy do 12,000 osób Ciechocinek łączy się odnogą kolei Warszawsko-Wiedeńskiej z pograniczną stacją Aleksandrowo. Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi. Tania komunikacja statkami parowemi. 3-787-1

SKŁAD

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

M. ENGELSOHNA

Wilno, ul. Wielka № 62, naprzeciw Sztabu. Tel. № 472.

POSIADA W WIELKIM WYBORZE

dla hurtowej i detalicznej sprzedaży

fortepjany, pianina, fisharmonje, skrzypce, struny, gitary, mandoliny, bałajki, pozytywki, harmonje, flety, klarnety, kornety, trąby, **GRAMOFONY, NUTY i in.** 3-801-1



ZARZĄD

Wileńskiego Banku Ziemskiego

niniejszym podaje do wiadomości P.p. Akcjonariuszów, że zamiana akcji tego Banku X, XI i XX emisji na nowe akcje z blankietami na następne dziesięciolecie będzie dokonana, począwszy od 27 marca do 15 października 1907 roku włącznie, w Petersburgu, w Petersburskim Międzynarodowym Banku Handlowym, a po upływie tego terminu w Wilnie, w kasie Banku.

Dla otrzymania nowych akcji z pełnymi blankietami kuponowymi, należy składać stare akcje z talonami i 1 r. 75 kop. od każdej akcji na opłacenie marek stemplowych i kosztów produkcji. 1-804-1

Skład Blachy Żelaznej

SUKCESORÓW

SERGJUSZA syna SAWWY JAKOWLEWA

Każdy arkusz opatrzonej marką

„SERGJUSZA JAKOWLEWA“

TAM TEŻ

SKŁAD ŻELAZNYCH PODWÓJNYCH

BELEK.

4-800-1

CENY FABRYCZNE.

Kantor **FELIKS DESSER.**

Wilno, ul. Sadowa dom własny № 9.—Telefon № 115.

Wiedeński Magazyn i Pracownia Damskich Okryć

R. BARYTA

4-717-3

otrzymać wielki wybór różnych modeli zagranicznych. Obstalunki wykonywa według zagranicznych modeli najnowszych prędko i akuracie na warunkach najprzystępniejszych.

Ul. Niemiecka, naprzeciw kościoła luteranckiego № 12, (wejście z ulicy).

Zarząd miasta Wilna

ogłasza, że 10 kwietnia 1907 roku o godz. 2 po poł. w lokalu Zarządu odbędzie się licytacja na wydzierżawienie Sklepu (Magazynu) № 4 w gmachu Ratuszowym na 3-letni termin, począwszy od d. 23 kwietnia 1907 roku.

Osoby, przyjmujące udział w licytacji, mogą dowiedzieć się o warunkach wydziale Zarządu w dniu nieświętym do g. 3 po poł., a kaucję wnieść do kas do godz. 1 w poł. 3-791-3

WARSZAWSKA

Szkoła Położnicza

przyjmuje zapisy kandydatek na stopień akaszerki II rzędu. Kurs roczny, opłata 100 rb. **Łość uczennic ograniczona.** Prośby i dowody przyjmuje się przez cały rok, początek roku szkolnego 1-go stycznia i 1-go lipca. Egzemplarze ustawy szkoły, oraz wszelkie informacje udzielają się w Warsz. Miejskiej Radzie Dobroczynności Publicznej—ul. Erywańska № 4, gdzie również należy kierować podania o przyjęcie. 3-677-3

Zagranicę

jako towarzyszą podróżcy obcy, lub w podeszłym wieku, jako lektorka, sekretarka, albo opiekunka dziecku, wyjeżdżając na czas dłuższy inteligentna młoda kobieta. Oferty z podaniem warunków tylko listownie pod lit. H. w administracji „Dziennika Wileńskiego“. 3-777-3

Drzwi, okna, piece

i inne przedmioty, pozostałe od przeróbki domu są do sprzedania.

Hegent, ulica Wielka № 30.

3-783-3

Ogłoszenie.

D. 14 stycznia 1907 r. w m. Wolmar gub. inflandzkiej zatrzymano człowieka głuchoniemego, posiadającego następujące przymioty: wygląda na la 25-28, wzrost 2 arszyn 4 1/2 werszki, twarz czysta, włosy czarne, niewielkie wąsy, oczy czarne, nos miasty; na dużym palcu lewej nogi nagniotek kostny; na tylniej części prawego biodra formy owalnej znak—plama; litery stawia łacińskie, zęga się po katolicku.

Sędzia śledczy I cyr. powiatu wolmarskiego (lokal w m. Wolmar) uprzedza prosi wszystkie dane, mogące posłużyć ujawnieniu osobistości głuchoniemego, nadsyłać według wskazanego adresu.

Letników z całodziennym utrzymaniem przyjmuję w malowniczej, zdrowej miejscowości, las, kąpiel, łódka, kościół. Bliżej szczegóły: Prospekt 23, mieszkania 4 o 12 tej w poł. 3-802-1

Do nauczania gruntownie języka polskiego potrzebny jest zdolny wykwalifikowany nauczyciel, albo nauczycielka do jednego ucznia, b. wychowawca szkoły rosyjskiej. Lekcje 2 razy tygodniowo. Oferty piśmienne w redakcji „Dziennika“ dla J. D. 3-789-1

Antokolski brzeg № 9, naprzeciw kościoła, nad rzeką do wynajęcia dom parterowy w ogrodzie, 7-pokojowy, z werandą. 3-778-2